Rok I (VIII). Sobota, 27 Lutego 1932 r. Nr. 28.

# NOWINY CZĘSTOCHOWSKIE

Cena 5 gr.

Dziennik Niezależny

Redakcja i Administracja: ul. Najśw. Marji Panny 23. — Telefon Nr. 3-15.
Redaktor przyjmuje od 11—12 przed poł Administracja czynna cały dzień.

## Dywizja chińska wycięta!

(Telefonem od naszego korespondenta).

Szanghaj, 25 2

Na froncie Kiang-wan Mauhang toczy się obecnie walka, która krwawym przebiegiem prześcignęła dotychczasowe walki. Straty po stronie chińskiej idą w tysiące ofiar.

Chinska brygada piechoty, złożona z 3 tysięcy ludzi, która zamierzała wykonać atak na pozycje jakońskie, została przez wojska japońskie została przez wojska japońskie przedwcześnie odkryta i dgniem huraganowym, rozpoczętym przez Japończyków, zniszczona. Padło przeszło 2000 Chińczyków. Po tej krwawej bitwie zdawało się, że Japończycy, dzięki swej przewadze liczebnej odniosą zwycięstwo, lecz wojska chińskie zostały czemprędzej wzmocnione oddziałami, które nadeszły z Tozang, zmuszając Japończyków do odwrotu.

### Chińczycy w odwrocie?

Szanghaj, 25.2.

Z japońskiej strony donoszą, że stanowiska chińskie koło Miaczong, zostały przełamane, a Chińczycy znajdują się w odwrocie. Samolotom japońskim udało się przez rzucanie bomb przerwać połączenie kolejowe między Szanghajem i Nankinem. Ponadto zbombardowały samoloty japońskie, w liczbie 40, stanowiska chińskie między Miaczong a Kiangwan.

### Atak japończyków pod Szanghajem.

Szanghaj, 25.2

Na froncie między Kiang-Wan i Szapei wre znowu krwawa walka Po gwałtownym ataku powietrznym na pozycje chińskie koło Tazang Japończycy przeszli rano do generalnej ofensywy.

W walce zginęło bardzo wielu ludzi. Setki rannych żołnierzy chińskich napływają do szpitali w dzielnicy międzynarodowej.— Najwięcej szkód wyrządziły bomby rzucane z samolotów.

Na skutek ciągłego napływu rannych, w lazaretach chińskich brak już środków narkotycznych, tak, że operacje i amputacje odbywają się bez środków usypiających przy rozpaczliwych krzykach rannych.

Na froncie Wusung Szapei panował dziś spokój

## Burza w Senacie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 26.2

Wczoraj Senat miał na porządku dziennym 27 punktów. Przyjęto na wstępie bez dyskusji kilka ustaw ratyfikacyjnych różnych konwencyj międzynarodowych.

Wielką wrzawę na łamach lewicy wywołała ustawa. reformowana przez sen. Wyrostka (BB) o poborze rekruta w r. 1932. Po przemówieniu referenta wszedł na mównicę sen. Kopciński i odczytał w imieniu PPS deklarację (znaną już zresztą z obrad sejmowych), w której stwierdził, że wobec zaostrzenia sytuacji politycznej w kraju, klub jego nie może głosować za ustawą, co—jak oświadczył—nie zmienia stosunku jego klubu do Niepodległości Polski.

W odpowiedzi na to sen. Wyrostek napiętnował swego przedmówcę który stwierdzając gotowość do obrony kraju, a którą to obronę, jak się wyraził, należałoby chyba dokonać kłonicami, wrazie niedania państwu rekruta.

Republika ta wywołała wielką wrzawę na lewicy i rzęsiste oklaski na ławach BB.

## Spokojny przebieg strajku w Zagłębiu

Sosnowiec, 25 lutego.

Ósmy dzień strajku górników przeszedł zupełnie spokojnie. Żadnych incydentów czy ekscesów nie było.

Dochodzenia w sprawie wypadków w Będzinie i Czeladzi trwają nadal. W ciągu ubiegłej nocy dokonano dalszych aresztowań. Ogółem zatrzymano w ciągu ubiegłej nocy 20 osób.

W sali zbornej w kopalni w Klimontowie odbył się dzisiaj przed południem wiec górników, zwołany przez Z. Z. Z. Na wiec przybyło około 1.000 osób. Przemawiał m. in. były minister Moraczewski. Zapadła uchwała, by w dalszym ciągu nie odstępować od strajku.

Katowice, 25 lutego.

Dziś popołudniu odbyły się zebrania, załogowe na kopalniach „Ficinus i Richter" w Siemianowicach. Uchwalono z dniem jutrzejszym jednomyślnie iść do pracy. Z dniem jutrzejszym wszystkie kopalnie węgla na Śląsku pracować będą normalnie

### Granaty ręczne u komunisty

Sosnowiec, 25 lutego.

W związku z wczorajszemi zajściami w powiecie zawierciańskim policja przeprowadziła szereg rewizyj w poszukiwaniu za sprawcami ekscesów. W wyniku aresztowano 6 osób. Obecnie panuje w Porębie zupełny spokój. W Zawierciu aresztowano również 3 komunistów, przyczem u jednego z nich znaleziono granat ręczny. Dochodzenie prowadzone jest w dalszym ciągu. Zaburzenia w Porębie, jak stwierdzono, wywołane zostały przez obcych agitatorów.

### Bandyta Mróz wpadł w ręce policji.

Donoszą z Brześcia:

Drogą poufnych informacyj wojewódzki urząd śledczy dowiedział się, iż jeden z poszukiwanych bandytów ukrył się na Polesiu.

Jak następnie drogą wywiadów ustalono, był to Jan Mróz, który zamieszkał we wsi Iwanowicze u kochanki swej 20-letniej Janiny Kuśmierczykówny.

W nocy wywiadowcy w asyście miejscowej policji mundurowej otoczyli dom Kuśmierczykówny, uniemożliwiając tem ucieczkę bandyty.

Niespodziewane wtargnięcie wywiadowców do mieszkania uniemożliwiło bandycie obronę.

Nim zdołał schwycić broń—obezwładniono go i powalono na ziemię.

## Z CZĘSTOCHOWY

(Z ostatniej doby).

### Wypadek z bronią na kursach dokształcających

Wczoraj o godz. 8.10 wiecz. na wieczorowych kursach dokształcających dla młodzieży rzemieślniczej przy alei Kościuszki, w sali parterowej n. 11, rozegrał się bardzo przykry wypadek.

Oto w pewnym momencie w toku zajęć nagle gruchnął strzał rewolwerowy i w następnej zaraz chwili 18-letni uczeń ślusarski Sianisław Sikorski z jękiem upadł na podłogę, ranny w kolano.

Stan rannego nie budzi bardzo poważnych obaw. Zresztą nie wykluczone są komplikacje. Sprawcą tego przypadku czy umyślnego wystrzału jest jeden z kolegów Sikorskiego. Ranny przewieziony został do szpitala. Władze prowadzą dochodzenie w tej sprawie.

## KALENDARZYK

Luty
27

Dziś: Aleksandra
Jutro: Leandra
Wsch. sł. o g. 6.25
Zachód sł. o 17.11
Dług. dnia g. 10.46

### Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę dyżurują apteki:
Nowy Rynek—Kościuszki.

### Z Tow. Przyjaciół Francji.

Koncert-odczyt Szopenowski pani Zofji Kruszewskiej z Warszawy odbędzie się w sobotę, dn. 20 b. m. w sali Rady Miejskiej. Początek punktualnie o godz. 8-ej wieczorem. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Pół godziny przed koncertem przyjmowane będą deklaracje na członków, a po koncercie niespodzianki.

### Wycieczka do Paryża.

Tow. Przyjaciół Francji w Częstochowie organizuje wyjazd do Paryża i okolic na lato. — Bliższych informacyi udzieli sekretarjat Tow. w sobotę, dn. 27 b. m. przed i po koncercie.

### Cofnięcie prawa sprzedaży narkotyków.

W związku z wykryciem potajemnego handlu narkotykami, których dostarczali pokątnym sprzedawcom właściciele firm aptekarskich, departament służby zdrowia min. spraw wewnętrznych cofnął w ciągu roku ubiegłego szereg zezwoleń na handel narkotykami.

### Statystyka chorób i zgonów w Częstochowie.

W tygodniu od 14 do 20 b. m. Miejski Wydział Zdrowia skonstatował 12 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem na płonicę 2, błonicę 1, odrę 9.

W tymże tygodniu zmarło w naszem mieście 33 osoby, w tem chrześcijan 27, żydów 6.



# Zbyt liberalne udzielanie kontyngentów

### na towary zakazane do przywozu.

W poszczególnych gałęziach naszej gospodarki do dziś dnia dają się odczuwać skutki zbyt liberalnego udzielania kontyngentów na towary zakazane do przywozu.

I tak np. pomimo ogólnego kurczenia się przywozu odzieży i rozwinięcia się krajowej produkcji w zakresie wyrobu płaszczy impregnowanych przychodzi w dalszym ciągu do kraju sporo impregnowanych z zagranicy, szczególnie z Anglji.

Import pluszów bawełnianych, który w roku 1930 wynosił 1.824 tys. zł., a w roku ub. obniżył się się do 1.152 tys. zł. spadł w znacznie mniejszym stopniu, aniżeli rozmiary produkcji krajowej.

Przywóz grzebieni galitowych i rogowych obniżył się również niedostatecznie, mimo istnienia wyraźnych zakazów przywozu. W roku 1930 przywóz z całej poz. 215 wynosił około 4 milj. złotych, podczas gdy w roku ub. 2.500.000 zł., w czem grzebienie partycypują w wysokości 70 proc., równocześnie produkcja krajowa jest w możności zaspokoić całe krajowe zapotrzebowanie. W kraju wyprodukowano w roku 1930 grzebieni za około 3 milj. zł. podczas gdy w roku ub. tylko za 1.200.000 zł. t. j. znacznie mniej, niż wyniósł przywóz w tym roku. Krajowe wytwórnie, których istnieje około 20, były przez szereg miesięcy ub. roku zmuszone do zupełnego unieruchomienia swych warsztatów, a obecnie praca jest w niektórych w zupełności zatrzymana, podczas gdy inne wyzyskują swą zdolność produkcyjną zaledwie w 10 do 15 procent.

### Spis inwentarza miejskiego.

W dniu 8 marca odbędzie się w Częstochowie jednodniowy spis inwentarza miejskiego w szpitalach, szkołach powszechnych, przedszkolach, ochronkach, biurach magistrackich i t. d.

### Zaspy śnieżne w pow. Częstochowskim.

Wskutek zasp śnieżnych komunikacja autobusowa w wielu miejscowościach naszego powiatu uległa przerwie. Od kilku dni nieczynne są autobusy na szlaku Częstochowa—Olsztyn—Janów, Częstochowa — Mstów i Kamienica Polska, wreszcie od Kłobucka w kierunku Lipia.

# Żebrak-magnat

## okradziony przez żonę.

W Lublinie od lat znano krążącego od domu do domu żebraka, 72-letniego starca, któremu nie szczędzono ani datków, ani darmowych obiadów, litując się nad jego nędzą.

W tych dniach pękła jednak bomba, która wywołała wielką sensację. Okazało się, że ów żebrak, niejaki Jaczewski, jest wcale zamożnym człowiekiem.

Oto doniósł on policji, że jego 65-letnia małżonka, którą poślubił przed czterema miesiącami uciekła z kochankiem, zabierając sporo gotówki, weksli na 1,500 zł. i biżuterję.

Policja, dobrze znająca poszkodowanego, jako nędzarza, zdumiała się rewelacyjnym meldunkiem, ale dochodzenie potwierdziło zeznania.

Odszukanej żonie odebrano przywłaszczone skarby męża „nędzarza".

Okazało się, że żebrak pożycza na weksle pieniądze za wysokim procentem.

## Kronika policyjna.

### Czyja własność?

W tut. Wydziale Śledczym, znajduje się do odebrania bielizna męska, damska i pościel, pochodzące z kradzieży, dokonanej w czasie od 23.9 do 16.12 1931 r. Poszkodowani mogą zgłaszać się w godzinach od 8—10 rano.

### Deski ginęły codzień.

Moszek Sztyler (Stary Rynek 18) zameldował policji, o dokonywanej na jego szkodę systematycznej kradzieży desek, wskutek czego poniósł Strat na 100 zł.

Dochodzenie w toku.

## Na marginesie dnia.

### Nafta, zapałki i elektryczność.

W całej Polsce toczy się akcja o tańszy prąd elektryczny — Niektóre dzielnice kraju pogrążone są w ciemnościach i mroku.—

Jak donosi „Robotnik" na Polesiu chłopów nie stać nawet na kupno nafty. Oświetlają oni swe chaty sposobem, który na całej kuli ziemskiej stosowany jest bodaj tylko przez eskimosów grenlandzkich. — Piskorza przetyka się knotem, który nasiąka tłuszczem rybim i może się palić, dając skąpe światło. Jak przyjemne i higieniczne może być takie światło, łatwo sobie wyobrazić. Ale biedny Poleszuk nie może płacić wysokich cen za naftę, ustalonych przez kartel.

Zapałki wychodzą z użycia, bo są za drogie. Monopol zapałczany, wydzierżawiony szwedzkiemu trustowi, nie pozwala na obniżkę cen zapałek. Zmniejsza się ich konsumcja, tracą zatrudnienie robotnicy fabryk zapałczanych — ale ceny, oznaczone przez trust muszą być utrzymane.

Ostatnio przyszła kolej i na elektryczność. Ten tak ważny przedmiot codziennego użytku stał się, z bardzo nielicznemi wyjątkami, źródłem olbrzymich dochodów spółek zagranicznych, które opanowały elektrownie w kraju.

Ceny elektryczności są w ubogiej Polsce wyższe niż w Ameryce — ale koncesjonarjusze zagraniczni ani myślą o ich obniżce. Ludność broni się strajkiem i od elektryczności wraca do łojowej świecy.

Ludność wiejska otrzymuje coraz mniej za swe produkty, ludność miejska coraz słabszym staje się konsumentem, bezrobocie rośnie, płace spadają — a ceny elektryczności, nafty, zapałek są sztywne i nie mogą być zmienione, bo temu sprzeciwiają się kartele. Polska wraca do pierwotnych sposobów oświetlania, cofa się wstecz o setki lat—tak jest, już nawet nie o sto lat do świec łojowych, lecz do łuczywa i piskorza.

### Ujęty złodziej z walizką na stacji.

W czwartek, o godz. 5 ej rano policja zatrzymała na tut. stacji kolejowej Leksowskiego Adolfa Adama, przynależnego do gminy Olkusko Siewierskie, pow. Będzin, bez stałego miejsca zamieszkania, który dokonał kradzieży walizki z garderobą wartości 50 zł. na szkodę Antoniego Zasępy, zam. we wsi Łąg, gm. Kruszyna.

# Gra Namiętności.

**ROMANS EROTYCZNY**

Rzecz dzieje się w Częstochowie.

28)

STRESZCZENIE.

Miljoner p. Adam Lisocki, stary i schorowany człowiek, poślubia wychowanicę swoją, młodziutką Janinę Korniczównę. Podczas jego nieobecności Janina poznaje na spacerze młodego studenta, Jerzego Zaliwskiego. Tłumi w sobie budzące się uczucie dla młodzieńca, gdyż obowiązek nakazuje jej uszanować honor męża, mimo, iż jest on nim tylko formalnie. Gdy Lisocki wraca po dwutygodniowej nieobecności, pomiędzy małżonkami następuje decydująca rozmowa.

Pan Lisocki wyjawia Janinie, że jest jej ojcem i ożenił się z nią formalnie dla przekazania jej nazwiska i majątku. Pragnął on, aby wyszła potajemnie zamąż za odpowiedniego człowieka, lecz w tajemnicy przed światem, aby dziecko jej nosiło jego nazwisko.

Państwo Lisoccy wyjeżdżają do Włoch, wraz z Jerzym Zaliwskim. Tam młodzi biorą ślub kościelny.—Gdy po kilku miesiącach okazuje się, iż Janina jest w odmiennym stanie, wraca ona z ojcem do Częstochowy. Jerzy pozostaje we Włoszech. W Częstochowie Janina rodzi syna i zawiadamia o tem starego Kornicza, oraz Jerzego.

Malarz w ostatnich latach stoczył się na dno upadku. Pracował on jako robotnik w fabryce odlewów gipsowych. Mieszkał kątem u Felka Witczaka, alfonsa i jego przyjaciółki, Walerci Witczak.

Janina postanowiła przez parę miesięcy pozostać z dzieckiem. Jerzy znudzony cichą Weroną, przeniósł się na Riwierę. Zamieszkał w okolicach Monte Carlo.

W kasynie przy stole rulety poznał piękną kobietę. Upojony jej pięknością, udał się do jej domu. Kobieta ta jest znaną śpiewaczką Stratti. Pomiędzy śpiewaczką i Jerzym nawiązuje się bliski stosunek. Jerzy zamieszkuje z Lidją pod Neapolem. Po pewnym czasie otrzymuje wiadomość od Janiny, że przyjeżdżają do Włoch. Jerzy wyjeżdża, pozostawiając Lidji list. W Weronie umiera Adam Lisocki.

Andrzej Kornicz udaje się do Różanki. Tam na widok wnuka postanawia rozpocząć nowe życie. Witczak ze swoją przyjaciółką jadą za nim.

Janina przebywa we Włoszech z Jerzym, który mieszka oddzielnie. Podczas odwiedzin jej w jego mieszkaniu wdzierają się znajomi Jerzego z Riwiery. chcąc go zdemaskować. Po wyjaśnieniu Jerzemu tajemnicy jej stosunku do Lisockiego i małżeństwa z Zaliwskim, Janina złamana opuszcza go.

Po powrocie do domu rozchorowuje się ciężko. Marzy ciągle o zobaczeniu swego synka. Jerzy po rozważeniu całej sprawy, zaczyna rozumieć iż popełnił błąd w stosunku do żony, która niczemu nie była winna. Pewnego dnia zjawia się skruszony w jej pałacyku. Następuje pogodzenie. Janina przychodzi szybko do zdrowia i postanawia pojechać do Częstochowy, aby zabrać małego Janka do Włoch.

Tymczasem Witczakowie po przybyciu do Częstochowy, widząc Kornicza, odjeżdżającego do Warszawy, zmieniają plan skompromitowania Kornicza i postanawiają wykraść dziecko, aby otrzymać okup.

Janina przyjeżdża do Częstochowy i dowiaduje się o porwaniu małego Janka. Rozpacz jej nie ma granic, tembardziej że podejrzenie pada na Kornicza. Rozpoczyna poszukiwania, które jednak nie dają rezultatu. Po Korniczu i Witczakach wszelki ślad zaginął.

Jerzy, znudzony życiem w Weronie, przenosi się do Medjolanu. W operze medjolańskiej występuje Lidja Stratti. Jerzy udaje się na przedstawienie i widok dawnej kochanki budzi nanowo jego namiętności. Posyła jej kwiaty, których ona nie przyjmuje. W teatrze spotyka on jej dawnego wielbiciela, Wityńskiego. Pomiędzy rywalami wybucha zwada, która kończy się pojedynkiem. Wityński zostaje ranny. Jerzy następnego dnia zjawia się w mieszkaniu śpiewaczki, lecz ona go odpycha.

---

Pierwszym pociągiem udała się do Warszawy. W szpitalu, gdy pokazała list lekarza, wpuszczono ją natychmiast. Dowiedziała się, że Kornicz zgłosił się do szpitala przed kilku miesiącami z prośbą o przyjęcie go jako zwykłego posługacza. Od chwili przyjęcia pracował z takiem poświęceniem, że zwrócił uwagę lekarzy. Polecano mu zawsze opiekę nad najcięższej chorymi, nietylko nie wymawiał się od tej pracy, przeciwnie sam prosił o nią, zastępując dobrowolnie innych kolegów. Lubiano go powszechnie i kiedy przed tygodniem zapadł ciężko na zapalenie płuc, interesowano się nim gorąco na wszystkich oddziałach.

Wiadomości te wstrząsnęły głęboko Janiną. Tak wielkie poświęcenie nie mogło iść chyba w parze z nikczemnością, jaką byłoby porwanie dla celów wymuszenia, małego, bezbronnego dziecka. Zaczynała przypuszczać, że musiała się tu kryć jakaś potworna tajemnica.

Zaprowadzono ją do chorego. Zobaczyła spoczywającą na poduszce zupełnie siwą, wychudłą głowę. Oczy starca były zamknięte. Od czasu do czasu z ust jego wybiegały jakieś niepowiązane ze sobą słowa.

Janina zasiadła przy jego łóżku. Minęło pół godziny. Chory zasnął widocznie, bo nie poruszał się.

Naraz rysy jego przebiegło drgnienie.

— Janek.., mój maleńki,—wyszeptały bezkrwiste wargi.

Serce Janiny zabiło mocniej.

Pochyliła się nad starcem.

— Pić,—wyszeptał po chwili.

Podała mu stojący przy łóżku napój. Przełknął chciwie kilka łyków.

Powieki jego odchyliły się. W oczach zalśnił jakby błysk świadomości.

— Gdzie jestem?.. wyszeptał ledwie dosłyszalnie.

Z trudem odwrócił głowę i dostrzegł młodą kobietę.

— Ach, rozumiem,—powiedział cicho,—umarłem i obudziłem się wśród aniołów...

Wyciągnął rękę.

— Ty mnie już nie opuścisz, żono moja ukochana... prawda?—zapytał.

Zamknął znowu oczy. Zasnął, lecz oddech jego był spokojniejszy i równiejszy.

Następnego rana obudził się zupełnie przytomny. Janina po nocy, spędzonej w hotelu, już była przy nim.

Starzec przyglądał jej się ze zdumieniem.

— To ja, ojcze, — rzekła do niego. — Twoja córka, Janina.

Łza zabłysła w oku starca.

— Janina, moja córka,—szepnął.—Lecz gdzie jest mój mały wnuk, Janek? Chcę go widzieć natychmiast!

Janina padła na kolana przy łóżku.

— Och, ojcze, błagam cię, powiedz mi, gdzie on jest, co się z nim stało? Co z nim uczyniłeś?

— Co z nim uczyniłem?—spytał oszołomiony, nic nie rozumiejąc.

— Och, porwano mi go... I to ty, ojcze... Powiedz mi tylko gdzie go ukryłeś?

— Jakto, Janek został porwany? porwany?—powtórzył bezbarwnym głosem i opadł zemdlony na poduszki.

— Na pomoc!—zawołała Janina.

Wezwano lekarza.

Pokiwał głową nad chorym.

— Nie wiem, czy uda nam się go jeszcze uratować,—powiedział.

Janina z całych sił ścisnęła jego rękę.

— Nie, nie, to niemożliwe!—błagała.—On musi żyć. Ratuj go, doktorze!

## CZĘŚĆ III.

### I.

— Hej, Antoni, Ktoś tu przyszedł do was!

Lecz stary człowiek nie słyszał wołania sąsiadki, kopał z zapałem grządki swego maleńkiego ogródka.

Był koniec kwietnia. Słońce świeciło wesoło. Zielone pędy ożywiały ten nędzny kawał gruntu na przedmieściu Warszawy. W pobliżu pracującego robotnika bawiło się dwuletnie może dziecko, przesypując piasek i kopiąc dołki w ziemi.

— Antoni! Ten dziad ogłuchł już widać zupełnie! A jego córka wciąż jeszcze włóczy się po ulicy. Ej, Stasiek, zawołaj no dziadka...

Malec zwrócił się do płotu, dzielącego dwie posesje i zobaczył sąsiadkę, panią Wincentową, stojącą z jakimś wysokim dostatnio ubranym panem. Pociągnął starego za bluzę.

— Dziadziu!—zawołał.

Stary wyprostował się, porzucając swoją łopatę i zbliżył do przybyłych.

— O, to pan Kowalski,—zawołał, otwierając furtkę.— Proszę, proszę bardzo do środka. Cóż to pana tu sprowadziło? Porzucił pan swój majątek ziemski?

— Jak widzicie, mój Antoni. Nudziło mi się na wsi. Nie chcę być jeszcze emerytem. Przyszedłem prosić was o pewną przysługę.

*Dalszy ciąg nastąpi.*

# Co piszą inni?

## Kubala—Rayski.

W „Robotniku" czytamy:

Kiedy latem r. b. po skazaniu mjr. Kubali zamieściliśmy artykuł, w którym domagaliśmy się wyświetlenia sprawy zarzutów, postawionych przez Kubalę pułk. Rayskiemu, cenzura artykuł nasz skonfiskowała. Sąd później wprawdzie uchylił konfiskatę, ale sprawa, o którą nam—i nietylko nam—szło, jest wciąż pokryta mrokiem tajemniczości.

W dyskusji budżetowej w Sejmie p. Miedziński poruszył m. in. także sprawę Kubali. Oświadczył on, że żadnego memorjału Kubala nie składał, lecz pisał tylko anonim do żony Rayskiego. P. Miedziński odczytał kilka zdań z tego anonimu, z których miało wynikać, że Kubala jest niepoczytalny i że nie można go brać poważnie.

Tymczasem wiadomo, że Kubala istotnie złożył prokuratorowi obszerny memorjał, zawierający ciężkie oskarżenia pod adresem pułk. Rayskiego.

Na sobotniej zaś rozprawie z oskarżenia Rayskiego przeciw „Robotnikowi" mjr. Kubala złożył sensacyjne oświadczenie, że ów anonim napisał sam Rayski.

Sądzimy, że już najwyższy czas, by władze sądowe wkroczyły w sprawę Kubala—Rayski i aby społeczeństwo wreszcie dowiedziało się, co w tej sprawie jest prawdą a co zmyśleniem, gdzie kończy się zdrowy rozum, a gdzie zaczyna się niepoczytalność.

## Omnipotencja biurokracji.

P. B. K. na łamach „Kurjera Warszawskiego" w artykule „Państwo jako „uczciwy człowiek" pisze:

„W Polsce, wzorem Włoch, Rosji sowieckiej, Niemiec powojennych, a także (już poczęści tylko) paru innych państw europejskich, szerzony jest od góry bezbrzeżny kult państwa, jako jedynej władzy, zdolnej do uszczęśliwienia obywateli. W praktyce, rozumie się, staje się to kultem biurokracji i tylko biurokracji.

Egzaminu z rzekomych błogosławieństw swej omnipotencji biurokracja, oczywiście nie zda. W każdym razie jednak nie może ona sama podcinać jednej z najgrubszych gałęzi, na których siedzi: wiary w trwałość umów materjalnych i w ich rzetelność".

## Cła angielskie grożą eksportowi węgla polskiego

W londyńskim liście „Kurjera Porannego" omówiona jest obszernie sprawa trudności w eksporcie węgla polskiego do krajów skandynawskich wskutek podwyżki ceł angielskich.

Na rynku skandynawskim, na którym rozgrywa się nadal walka konkurencyjna anglo-polska, wyłączenie z powszechnej taryfy celnej Chamberlaina bekonów i wogóle mięsa, stworzyło dla Anglików (przemysłowców węglowych) w swoim rodzaju uprzywilejowane stanowisko: Angielscy węglarze uzyskali atut do forytowania węgla angielskiego, kosztem węgla polskiego. Danja, która jest najpoważniejszym eksporterem bekonów do Anglji, stoi bowiem obecnie wobec groźby wprowadzenia przez Anglję kontygentu na bekony duńskie, w razie bojkotu przez Danję węgla na dłuższą metę. Świeżo zawarte pomiędzy związkiem skandynawskich importerów węgla, a polskimi przemysłowcami węglowymi w Warszawie porozumienie, przedłużające do końca marca b. r. nasze dostawy węglowe krótkoterminowe dla Skandynawji, nie rozwiązuje problemu walki konkurencyjnej, gdyż kraje Skandynawji, z jednej strony, preferują węgiel angielski (ze względu na niebezpieczeństwa represyj gospodarczych ze strony Anglji) z drugiej zaś, nie chcą wiązać się z dostawcami węgla z Kontynentu, z Polski w pierwszym rzędzie, długoterminowemi umowami, z powodu niepewnego kursu funta szterlinga, na którym nadal opierają się tranzakcje węglowe".



## Poważna choroba Brianda.

Paryż, 24.2.

Dziś o godz. 7 rano stan zdrowia Arystydesa Brianda, przebywającego w miejscowości wiejskiej nagle się pogorszył.

## Elektryczny strajk w Hamburgu.

Berlin, 24.2.

W Hamburgu proklamowano bojkot prądu elektrycznego. — Strajk jest powszechny. Konsumenci żądają obniżenia cen.

## Z MEDYCYNY

# Pszczeli jad lekarstwem na reumatyzm

Reumatyzm jest najbardziej rozpowszechnioną chorobą. Co szósty człowiek niemal cierpi w większym lub mniejszym stopniu na reumatyzm. Nic więc dziwnego, że od wieków szuka się skutecznego lekarstwa na tę chorobę i, że co pewien czas pojawiają się jakieś nowe specyfiki, z reguły jednak mało skuteczne.

Od dawna stosowano także ukłucia pszczół, jako rzekomo bardzo skutecznego środka na bóle reumatyczne. Ta metoda leczenia opierała się na spostrzeżeniu, że pszczelarze, narażeni często na ukłucia pszczół, nigdy prawie nie chorują na reumatyzm, a jeżeli chorowali, — to w zawodzie pszczelarskim doznali znacznej ulgi w cierpieniach lub nawet całkowitego wyleczenia.

Jeszcze w roku 1888 pewien lekarz opublikował obszerną broszurę, w której przedstawiał wspaniałe wyniki przeprowadzonych przez siebie kuracyj pszczelnych przy cierpieniach reumatycznych. Z tych opisów wynikało, że w niektórych ciężkich przypadkach reumatyzmu aplikował choremu do 15.000 ukłuć pszczół i w rezultacie przychodziło do pomyślnego wyniku leczenia. Prócz tego, kuracje takie miały radykalnie usuwać wady klapy sercowej, występujące często przy reumatyzmie.

Od tego czasu metoda ta zyskała szerokie uznanie i przyjęta została do t. zw. lecznictwa przyrodniczego. Wśród lekarzy jednakże nigdy nie zdołała się rozpowszechnić, prawdopodobnie ze względu na wielkie trudności, połączone z jej stosowaniem. Nie wszędzie ma się pod ręką pasieki z nieograniczoną ilością pszczół (pszczoła po ukłuciu ginie), a ponadto jest to kuracja niesłychanie bolesna.

Ostatnio jednakże udało się jad pszczeli wytworzyć sztucznie sposobem chemicznym, skutkiem czego zainteresowanie świata lekarskiego dla tej metody leczenia reumatyzmu znacznie się ożywiło. Kuracja polega więc obecnie na zastrzykiwan u jadu pszczelnego pod skórę i jest coraz szerzej stosowana.

Próby, przeprowadzone w poradni reumatycznej w Berlinie, dały całkiem zadawalniające wyniki, stwierdzono jednakże, iż niektórzy ludzie odznaczający się szczególniejszą nadwrażliwością na jad pszczeli i mrówczy, nie znoszą tych zastrzyków. U takich ludzi podobnie jak u gruźlików stosowanie tego lekarstwa na bóle reumatyczne jest więc niemożliwe.

## Skazanie czterech bandytów

### na dożywotnie więzienie.

Grudziądz, 24.2

Po 4-dniowej rozprawie sąd okręgowy w Grudziądzu wydał onegdaj wyrok na czterech bandytów, którzy grasowali ostatnio na terenie województwa pomorskiego i poznańskiego, dokonując krwawych napadów, włamań i morderstw. W wyniku rozprawy Edmund Dembka, Stanisław Bugowski i Aleksander Koszyński skazani zostali na dożywotnie więzienie, zaś Józef Wasikowski na 5 i pół roku ciężkiego więzienia.

# Żona zabiła męża miotłą.

### Sąd uwolnił ją od winy i kary.

Sąd przysięgłych we Francji uwolnił onegdaj od winy i kary niejaką Józefinę Goff, która zabiła swego męża uderzeniem miotłą po głowie. Goff był pijakiem i wałkoniem i wyzyskiwał żonę, która wreszcie uzyskała rozwód. Ale i potem pijaczyna przychodził do niej, wymuszając od niej pogróżkami pieniądze. Pewnego razu, podczas dyskusji na ten temat, Goffowa, ująwszy miotłę zadała nią cios swemu byłemu mężowi, który wyszedłszy z domu, upadł na ziemię i zmarł potem w szpitalu wskutek pęknięcia podstawy czaszki.

———

PRAWDA W OCZY! (LISTY DO REDAKCJI)

# Parjasi społeczeństwa!

## Rozpaczliwe położenie rzemieślników i drobnych kupców. Pozbawieni jakiejkolwiek opieki socjalnej, obciążeni nadmiernemi podatkami, skazani są na zagładę.

### Apel do władz i społeczeństwa!

Od Czytelnika St. W., jednego ze starszych rzemieślników częstochowskich, otrzymujemy pismo, w którem opisuje niedolę rzemieślników i drobnych kupców częstochow.

Szanowny panie Redaktorze!

„Nowiny Częstochowskie" otoczyły specjalną opieką i troską bezrobotnych, i niema prawie dnia, w którym nie poruszałyby sprawy, mające związek z bezrobociem.

Zachęcony tem wysoce obywatelskiem i ludzkiem stanowiskiem Szanownego Pana Redaktora, ośmielam się prosić Go, o nieodmówienie pomocy i nam, rzemieślnikom i drobnym kupcom, przez poruszenie bolączek, jakie nas trapią.

Jestem człowiekiem prostym, to też w prostych, ale szczerych słowach chcę opisać nędzę i rozpacz, jakie nas ogarniają.

Pracuję od 30 lat w moim zawodzie, przyczem od 20 lat posiadam własny warsztat, w którym do roku 1929 zatrudniałem 6 ludzi.

Już w roku 1930 tym rozpoczął się zastój, który przybrał tak wielkie rozmiary, że obecnie zostałem zupełnie bez pracy. Oszczędności, jakie posiadałem, dawno się wyczerpały, wyzbyłem już się wszelkich kosztowniejszych przedmiotów, i dziś jestem nędzarzem. Niedość na tem, obdłużony jestem zarówno w Urzędzie Skarbowym, jak i w Magistracie, Kasie Chorych i w prywatnych firmach. Długi te z każdym miesiącem wzrastają, (procenty i kary) a widoki ich spłacenia w tym samym stopniu maleją. W podobnej sytuacji znajduje się duża część rzemieślników i drobnych kupców.

Ale podczas gdy zwykły robotnik korzysta ze wszelkich zdobyczy socjalnych, gdy jemu przychodzi z pomocą zarówno Rząd, jak i społeczeństwo, my samodzielni rzemieślnicy i drobni kupcy, jesteśmy zupełnie pozbawieni jakiejkolwiek opieki. Z chwilą utraty pracy robotnik otrzymuje przez szereg miesięcy zapomogi z funduszów państwowych, oraz bezpłatną pomoc lekarską. Tutaj wysunąć można słusznie argument, że każdy robotnik opłaca składki i dlatego ma prawo na korzystanie z tych dobrodziejstw.

Ale dlaczego przy ogólnopaństwowej akcji niesienia pomocy bezrobotnym uwzględnia się tylko tk. z. zarejestrowanych bezrobotnych t j. byłych robotników—a pomija się zupełnie znajdujących się w ostatniej nędzy rzemieślników i drobnych kupców? Dlaczego ci ostatni mają być wyzbyci wszelkich praw, tego pojąć nie mogę.

Czy ja nie pracowałem tak samo przy warsztacie, jak mój pomocnik? Czy dlatego, że opłacałem przez lata całe składki i podatki dla zatrudnionych w moim warsztacie ludzi, mam być obecnie ukarany przez odmówienie mi wszelkiej pomocy?!

Przecież dalsze trwanie kryzysu stwarza dla nas sytuację bez wyjścia! Czy mamy wraz z rodzinami zginąć lub pozbawić się życia?!

O ile Rząd zainicjował akcję pomocy, nie powinien był wyłączyć bezrobotnych rzemieślników i drobnych kupców. Obecnie Komitet Niesienia Pomocy wydaje bezpłatnie chleb, ale tylko zarejestrowanym bezrobotnym.

Uważając, że na pomoc zasługuje każdy, który nie z własnej winy stracił pracę, proszę W. Pana Redaktora o ogłoszenie moich wywodów.

*St. W.*

# Z całego świata!

### Nadużywanie wielkich nazwisk.

Znaczna ilość niemiecko-austrjackich stowarzyszeń literackich w Wiedniu wyraziła oburzenie z powodu nadużywania, w celach reklamy, nazwisk wielkich mężów, zwłaszcza tych, których ma się uczcić jubileuszem w roku bież. I tak, z powodu 200-lecia urodzin muzyka Heidn'a wymyślono „Przycisk Heidn'a", oraz „Czekoladę Goethego", a także filiżanki do kawy i herbaty z wizerunkami obydwu jubilatów.

### Teatr szwedzki obraża Francję.

Teatr „Vasa" w Stokholmie wystawił rodzaj „revue", skomponowaną przez niejakiego Gosta Ekman'a, gdzie występuje na scenie właścicielka domu publicznego, ubrana w trójkolorową (niebiesko-biało-czerwoną) spódnicę, a nadto używająca nazwiska „Marjanna", jak wiadomo symboliczna postać, przedstawiająca Rzplitę francuską. Pewna część prasy stołecznej zwróciła uwagę na ten wysoki nietakt, obraźliwy dla narodowości zaprzyjaźnionej ze Szwecją. Obecny przypadkiem na przedstawieniu pełnomocny minister Francji opuścił ostentacyjnie teatr i zaniósł protest do szwedzkiego ministra spraw zewnętrznych. Pomimo to, teatr wystawił jeszcze dwukrotnie sztukę, nie zważając na protesty ze strony publiczności.

### Wielkie rozruchy bezrobotnych w Anglji.

W czasie wielkiego zebrania bezrobotnych w Bristolu, w którem wzięło udział 6 tysięcy osób, przyszło do poważnego starcia z policją. 30 ludzi, wśród nich oficer policji i kobieta, odniosło rany. Tłum rzucił się na policjantów, którzy chcieli przeszkodzić w pochodzie bezrobotnych na ratusz. Policja musiała użyć pałek, przyczem wywiązała się gwałtowna walka około chorągwi partyjnej.

W Bristonie policja musiała wystąpić przeciw bezrobotnym, którzy usiłowali odbić 21 aresztowanych osób.

## W kilku słowach.

— Ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie, Willys, odpłynął do Europy na parowcu „Bremen".

— Na Słowaczyźnie w okolicy Koszyc odczuto ponowne lekkie trzęsienie ziemi, które trwało około 2 ch sekund. Szkód narazie żadnych nie zanotowano.

— Według danych, opublikowanych przez Ministerstwo Finansów, łączna suma pożyczek udzielonych przez Francję innym państwom w okresie od 1919 do 1932 roku wynosi 13.277 miljonów franków. Na Polskę przypada 2 miljardy franków.

— Według ostatnich danych o wynikach wyborów w Irlandji stronnictwo Fianna Fai uzyskało 57 mandatów, stronnictwo rządowe 41, Labour Party 7 i niezależni 13.

— W New Yorku zmarł w 82 roku życia znany w międzynarodowym świecie naukowym chirurg dr. Louis Livingston Seamam. Dr. Seamam był przyjacielem Polski, a swojego czasu łączyła go i jego rodzinę serdeczna przyjaźń z Heleną Modrzejewską i jej małżonkiem, Karolem Chłapowskim.

— W Salonikach policja aresztowała Spiro Karajasa, właściciela wielkiego przedsiębiorstwa tytoniowego, który zapomocą fałszerstwa w księgach przedsiębiorstwa oszukał skarb grecki na 80 milj drachm.



# Z KRAJU.

### Nadużycia w urzędzie gminnym.

Wśród ludności miasteczka Radoszkowic krążyły niepokojące wieści, że w urzędzie gminnym dzieją się nieporządki i nadużycia. Gdy wersje te dotarły do starostwa w Mołodecznie, wydelegowany został inspektor do zbadania ksiąg i gospodarki gminnej. Plotki okazały się prawdą, inspektor wykrył nadużycia sięgające kilku tysięcy złotych. Wójt gminy, Nikodem Dworzecki, w obawie przed odpowiedzialnością sądową popełnił samobójstwo zapomocą trucizny. Stan jego jest beznadziejny.

### Jak pani Janczakowa chciała pomnożyć swoje fundusze.

Do pani Marjanny Janczakowej, zamieszkałej we wsi Morzyczyn w powiecie nieszawskim, zgłosił się siostrzeniec jej, Stanisław Robak, w towarzystwie swego kolegi, niejakiego Zygmunta Latkowskiego z bardzo ponętną propozycją. Oświadczył mianowicie, że kolega jego jest „specjalistą" od powielania banknotów i że wystarcy dać mu kilka oryginałów, dla zdobycia dużego majątku. Janczakowa wręczyła obiecującym młodzieńcom wszystkie swe oszczędności w sumie 2,820 złotych i 20 dolarów. Oczywiście że pieniądze przepadły, a Robak i Latkowski zostali aresztowani i znaleźli się na ławie oskarżonych. Dostali każdy po 6 miesięcy więzienia.

# ZE SPORTU

### Przesunięcie narciarskich mistrzostw Polski

Termin zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski w Zakopanem, wyznaczonych na 26 — 28 b. m., został przesunięty. Zawody odbędą się w dniach 5.3. (bieg 18 km. i bieg pań) 6.3 (skoki) i 7.3 (bieg 50 km.).

### Polscy tennisiści na Riwjerze

W turnieju tenisowym w Beaulieu Tłoczyński przeszedł przez dwie rundy, w trzeciej jednak uległ doskonałemu graczowi francuskiemu du Plaix 2:6, 5:7.

Jędrzejowska pokonała Lermont (Francja) 3:6, 6:0, 6:3, Berthet (Francja) 11:0, 7:5 oraz Riboli, (Włochy) 6:1, 3:6, 6:1, została jednak wyemilimowana w półfinale przez Satterwaithe (Indje) 7:5, 3:6, 2:6.

W grze podwójnej Tłoczyński z Landauem (Fr.) zwyciężyli braci Leander 6:1, 6:4, ale przegrali ze świetnymi doublistami Brugnon, du Plaix (Fr.) 3:6, 3:5.

W grze mieszanej Jędzejowska — Tłoczyński pokonali Lermont — Gabrovits 6:0, 6:4.

### Niezasłużone zwycięstwo Niemieckiego Śląska nad Śląskiem Polskim w hokeju na lodzie.

W Zabrzu na Śląsku opolskim rozegrane zostało wobec 2000 widzów rewanżowe zawody hokejowe pomiędzy reprezentacjami obu Śląsków o puhar prezesa Śl. Okr. Zw. Hokejowego.

Zawody zakończyły się niespodziewanem i niezasłużonem zwycięstwem Śląska niemieckiego 2:1 (0:0, 0:1, 1:0). Bramkę decydującą o zwycięstwie zdobyli Niemcy w dogrywce ze strzału samobójczego gracza polskiej drużyny. Polacy za wyjątkiem pierwszej tercji mieli silną przewagę, gra prowadzona była bardzo ostro.

Dla Polaków jedyny punkt zdobył Artl.

# REPERTUAR teatru i kin

**Teatr Kameralny.** Dziś i codziennie rewja p. t. „Coś do łóżeczka" z Gierasieńskim i J. Welinem na czele.

**Dźwiękowy Teatr „Odeon".** „Podniebny Romans" albo „Tajemnicza kobieta" sensacyjno-lotniczy dramat i tragedja 3 złamanych serc. — W rol. gł. Ch. Farrel i nowa gwiazda ekranu Eliza Landi. Nad program: Nowe dodatki dźwiękowe.

**Dźwiękowe kino „Nowości".** Potężne arcydzieło dźwiękowe, ilustrujące tajemnice czarnego lądu p. t. „Mawas syn dżungli".

**Kino „Atlantic".** Od środy 24 lutego i dni następnych, „Miasto cudów" w roli głównej Douglas Fairbanks i Lupe Velez.

**Kino „Muza".** od środy i dni następnych wielki dramat w 12 aktach p. t. „Przedwiośnie" w roli głównej Zbyszko Sawan.

**Dźwiękowe „Grand - Kino".** „Nad ranem" w roli głównej Ramon Novarro.

**Kino „Panorama".** od 26 lutego i dni następn. 2 serje razem! „Dwaj malcy" W rol. gł. Gilbert, Signoret.

# Śmiech -- to zdrowie!

KWESTARZ.

Do bankiera Kałmanowicza przychodzi jakiś Izraelita i mówi:

— Kapulkin jestem! Izydor Kapulkin z Babic pod Zabłociem. W zeszłym tygodniu wybuchł u nas pożar i całe miasto spaliło się. Mnie wysłali, żebym zbierał pieniądze na odbudowę. Mam nadzieję, że pan kochany, panie Kałmanowicz, też ofiaruje coś na pogorzeloów..

— Wszystko bardzo pięknie, ale skąd ja wiem, czy to prawda, coś pan tu opowiadał i czy pan nie jesteś zwyczajny oszust i wydrwigrosz? Masz pan jakiś dowód, jakieś upoważnienie?

— Dowód? Żebyś pan taki zdrów był, że miałem, ale spalił się podczas pożaru!...

(Le Rir".)

SOLONE PIEPRZONE.

I.

Dwie sąsiadki gwarzą ze sobą.—

— Jak widać, moja pani, posłużyło doskonale powietrze górskie córeczce pani. — Przecież tak utyła.. Musi tam powietrze doskonale służyć..

— E, moja pani, to nie powietrze, tylko ten korepetytor — objaśnia stroskana mamusia.

II.

— Mamusiu, ja się wstydzę kąpać, bo kury do okna zaglądają — powiada córuchna.

— Głupia jesteś, któż się kur wstydzi? — karci ją mamusia.

— Ale kiedy tam jest i kogutek, — objaśnia córeczka.

III.

— Czy to nie jest przypadkiem Dudson?

— Owszem, on teraz podróżuje w wannach kąpielowych.

— Czyż nie może sobie pozwolić na samochód?

# Orgje nagich kobiet
## w mieszkaniu lwowskiego rozpustnika

Afera dr. Parnesa nabiera wszelkich cech olbrzymiego skandalu, który zwłaszcza na terenie prowincjonalnego miasta urasta do wręcz oszałamiających rozmiarów.

Jak się dowiadujemy, w orgjach urządzanych w mieszkaniu dr. Parnesa brało udział szereg znanych i ogólnie poważanych osobistości, zajmujących częstokroć bardzo poważne stanowiska.

Temu też prawdopodobnie należy przypisać, że niektóre dzienniki lwowskie mimo bogactwa materjału, nie poświęcają tej sprawie ani odrobiny miejsca, zupełnie wyraźnie starając się zatuszować przykre szczegóły afery, tak dobitnie świadczącej o zgniliźnie, jaka panoszyła się w grodzie nad Pełtwią.

Dopiero teraz wychodzą na światło dzienne różne, nader drastyczne szczegóły tych szalonych orgij, podczas których zarówno mężczyźni jak i kobiety tworzyli jedną wielką rodzinę „nagistów", czasami tylko jako jedynej zasłony używając — maseczki na twarzy...

Zwabianiem kobiet na te orgje zajmował się sam dr. Parnes, który przygodnio poznanym niewiastom opowiadał, że bawi u niego znajomy reżyser wielkiej wytwórni wiedeńskiej, który przyjechał do Lwowa w poszukiwaniu odpowiedniego typu kobiecego do obsadzenia głównej roli w nowym filmie w tejże wytwórni.

To było haczykiem niezawodnym!

W elegancko urządzonych apartamentach coprawda reżysera filmowego nie było, był natomiast aparat i operator, który dokonywał zdjęć o charakterze pornograficznym.

Jak się dowiadujemy, innym trickiem dr. Parnesa, mającym na celu zdobywanie nowego materjału kobiecego dla orgji, były ogłoszenia w różnych dziennikach. Za pośrednictwem tych ogłoszeń dr. Parnes poszukiwał „gospodyń" ewentualnie „pań do towarzystwa" czy lektorek", oczywiście do oferty trzeba było dołączyć fotografję...

Poza tem, jak dotychczas udało nam się stwierdzić, apartamenty dr. Parnesa były także odwiedzane przez panie z lwowskiego towarzystwa, których nazwiska, ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy.



Prenumerata miesięcznie wynosi zł. 1.50 — Zamawiać można w biurze dzienników i ogłoszeń „RENOMA" (II Aleja Nr. 21) — oraz w Administracji (II Aleja 23). CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., w tekście — 30 gr., za tekstem — 20 gr. Zagraniczne 50 proc. drożej. Układ 4-szpaltowy. — Drobne ogłoszenia do 10 wyrazów tylko 50 groszy. Wyraz 5 groszy.

Redaktor i wydawca: I. SIEMIATYCKI. Nakładem Zrzeszenia Bezrob. Prac. Drukarskich

Druk. „UDZIAŁOWA" w Częstochowie, N. M. Panny 41